

6 374

REJESTR DOTYCZY:

ELSNER Zygmunt Edward

ps. A.K. "Krupka"

s/c i

z d.

• 13 grud. 1896

..... w

kraj:

+ 28 grudn. 1957 w Londynie

kraj: UK.

Northwood Hill Cemetery

pochowany:

nr grobu:

Nr rejestracyjny

24 57

Nota zamieszczona:

w tomie II

czesci pierwsza

Indeks

VIRTUTI MILITARI

Copyright: 1970

B.O. Jeżewski

Źródła i bibliografia c.d.:

Uwagi:

KAWALERIA - ppłk 9 p.uł.

znak rozpoznawczy

Nota:

Przypisy:

Źródła i bibliografia:

Dziennik Polski - nekrologi:

SK_o - karta ewidencyjna
R032.154,636, of.sł.st.kaw.rtm. 1.1.31 /# 13.12.96/
KW2, KZ z miecz. 9 p.uł,

znak rozpoznawczy

401

120/32/

SEKRETARIAT
KÓŁ ODDZIAŁOWYCH

KAW.

25. P.U. Wielk.

CZŁONKOWSKA KARTA EWIDENCYJNA

1) NAZWISKO i IMIĘ :

ELSNER

Zygmunt, Edward

2) STOPIEŃ WOJSKOWY i STARSZ.
lub DATA AWANSU:

Major - 1939.

3) DATA URODZENIA:

13.12.1896.

4) RODZAJ BRONI (SŁUŻBY):

Kawaleria.

5) OSTATNIE FUNKCJE w P.S.Z. w OKRESIE 1939-1946 ROKU (wymienić 3 ostatnie funkcje i podać oddział w którym były pełnione):

1939 oficer mob. Pułku, od 1.IX.1939 II Z-ca Dcy Pułku (kwatermistrz)

1945 kwatermistrz 25 p. Ułanów Wielkop.

1946 (grudzień) do końca służby w P.S.Z. Z-ca Dcy 9 p. Uh. Małopolsk.

6) SPECJALNOŚCI WOJSKOWE:

Kaw.

Kryptologia. (szyfry obce)

7) OSTATNI STAN ZDROWOTNY:

a) obecny według oceny własnej zdolny do służby w sztabie.

b) ostatnio posiadana kategoria zdrowia w wojsku A.

8) STAN RODZINNY:

a) samotny (tak - nie)

c) ilość dzieci w wieku szkolnym do lat 18-tu córka (w Polsce)

b) żonaty

żonaty

d) ilość dzieci w wieku powyżej 18 lat -

e) miejsce (kraj) zamieszkania rodziny żona w Anglii, córka w Polsce

9) ZAWÓD CYWILNY:

-

10) NABYTA SPECJALNOŚĆ I WYSZKOLENIE PO WOJNIE:

-

11) OBECNY RODZAJ ZATRUDNIENIA:

Zatrudniony w Gł.Kon.
Skarbu Narodowego.

12) CZY NALEŻY DO INNEJ ORGANIZACJI O CHARAKTERZE KOMBATANCKIM ALBO SPOŁECZNYM POZA KOŁEM ODDZIAŁOWYM - (wymienić nazwę tej organizacji):

**Fédération Nationale des Combattants Volontaires des Guerres
1914-1918, rue Mazagran, Paris 10.**

Koto 9 p. ul. Matopolskiej.

13) DOKŁADNY ADRES POCZTOWY:

3, Bowrons Ave. Wembley, Middlesex.

14) UWAGI:

Ś. † P.

Pplk. Zygmunt ELSNER

Długoletni pracownik firmy B.C.C. w Wembley, zmarł nagle 28. 12. 1957 r. przeżywszy lat 61. W Zmarłym tracimy zacnego i powszechnie cenionego Kolegę i Współpracownika.

DYREKCJA I PRACOWNICY
BRITISH COMMUNICATIONS CORPORATION LTD.

8512

Ś. † P.

Zygmunt BARON ELSNER

podpułkownik 9 Pułku Ułanów Małopolskich, urodz. 13 grudnia 1896 r., odznaczony Krzyżem Virtuti Militari, 2-krotnie Krzyżem Walecznych, Krzyżem za Dzielność, Złotym Krzyżem Zasługi z mieczami oraz szeregiem innych odznaczeń polskich i zagranicznych zmarł 28 grudnia 1957 roku w Londynie.

Msza św. za spokój Jego duszy odprawiona zostanie w sobotę 11 stycznia br. o godz. 9.30 w Brompton Oratory.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę 11 stycznia o godz. 11.30 na cmentarzu w Northwood. Dojazd do Northwood Hills (Metropolitan Line w kierunku Watford).

KOŁO 9. PUŁKU UŁANÓW MAŁOPOLSKICH

8513

Ś. † P.

ppłk. Zygmunt Edward ELSNER

pseudonim „Krupka“

oficer 9 Pułku Ułanów, uczestnik konspiracji A.K. w obozie jenieckim Dössel (Niemcy), członek Koła b. Żołnierzy Armii Krajowej, zmarł 28. 12. 1957.

Cześć Jego pamięci!

8531



Dnia 28 grudnia 1957 r. zmarł w Londynie długoletni oficer Pułku, II-gi zast. dowódcy w kampanii wrześniowej, zast. dowódcy Pułku w Szkoci w 1947 r., oraz wieloletni vice-prezes Koła Pułkowego, ś.p.pplk. Zygmunt baron ELSNER.

Urodzony 13 grudnia 1896 r. w m. Czarnorucze (pow. Mohylów, gub. witebskiej) brał udział w wojnie 1920 r. w Pułku Jazdy Tatarskiej, poczem po kilkuletniej służbie w kawalerii K.O.P. przybył w 1926 r. do 9. Pułku Ułanów Małopolskich. W czasie kampanii wrześniowej dostał się do niewoli niemieckiej, z której wyszedł dopiero w 1945 r. Przez pewien czas jest zast. dowódcy 25. Pułku Ułanów Wielkopolskich we Włoszech, by w początkach 1947 r., po przybyciu wymienionego Pułku do Anglii, powrócić do swych dawnych barw.

Odnaczony Krzyżem Virtuti Militari, 2-krotnie Krzyżem Walecznych, Krzyżem za Dzielność, Złotym Krzyżem Zasługi z mieczami oraz szeregiem innych odznaczeń polskich i zagranicznych.

Poniżej zamieszczamy wspomnienie, poświęcone Jego pamięci, pióra prezesa Koła Pułkowego gen. Klemensa RUDNICKIEGO. (RED.)

Przez szeregi naszego pułku, począwszy od roku 1919 aż po ostatnie jego czasy tu na obczyźnie, przewinęło się wielu oficerów. Znałem ich niemal wszystkich, czy to z okresu wojny 1919/20, gdyśmy w jednej brygadzie służyli, czy też z czasu pokojowego i mojej częstej styczności z Ułanami Małopolskimi, czy wreszcie z okresu, gdy dowodziłem nimi w jednym z najcięższych dla pułku w jego dziejach momentów z lat 1938/39.

Stwierdzam przeto z całą powagą, iż pplk. Zygmunt Elsner należał do grupy najdzielniejszych i najbardziej zasłużonych oficerów 9 Pułku Ułanów Małopolskich. To nie są tylko słowa, które się zwykło pisać w pośmiertnych wspomnieniach, ale jest to fakt, który winien wejść do historii naszego pułku i do jego tradycji.

Ponadto nie mogę nie podkreślić, iż Zygmunt, lub jak myśmy go nazywali "Krupka", był całą swoją sylwetką moralną a nawet fizyczną ściśle dopasowany do "twarzy" pułku. Bo to także jest fakt, iż pułk miał swoje własne oblicze, różniące go wyraźnie od innych pułków kawaleryjskich. Jak i dlaczego takie a nie inne się uformowało tego trudno nawet dojść. Prawdopodobnie poczęło się to od pierwszego dowódcy pułku pplk. Dunin-Borkowskiego i piętnaście jego silna i ciekawa osobowość pułkowi nadała a także od warunków w jakich pułk w roku 1918 powstawał. Potem powoli, powoli, twarz ta wrastała w żywą tradycję, wszystko nią przesiąkało aż wreszcie, żeby nie wiem co zaszło, czy kto w nim służył czy nim dowodził, pułk był zawsze taki sam w swych upodobaniach, zwyczajach, życiu i zewnętrznym wyglądzie.

Zygmunt Elsner, gdy w 1926 roku przyszedł do pułku z KOP-u, był już taki jak cały pułk. Nie żaden ułan na pokaz z typu piosenki "Ułani Malowani" ani trzaskający ostrogami "pistolet" ani też młody i buńczuczny lekkoduch. Wszedł do pułku jako poważny, nadzwyczaj skromny, nigdy nie szafujący pustymi słowami oficer, który służbę dla Ojczyzny z szablą i na koniu, uważał za najwyższy zaszczyt i święty obowiązek jego pokolenia z tradycyjną gotowością do wszelkich ofiar i poświęceń w takiej służbie dla Ojczyzny.

W typie był zagończykiem, co przyniósł z okresu swej służby z Jaworczykami, ale bez tych przywar, które często z takim typem chodzą w parze. Nic też dziwnego, iż pasował do pułku kropla w kroplę i nic też dziwnego, iż pułk go przyjął z miejsca jak swojego. Zaczął odrazu odgrywać w pułku poważną rolę. Świetny dca szwadronu, adjutant, znakomity kolega, wychowawca młodych oficerów i przykład dla innych. Stał się w pułku jednym z jego filarów i krzewicieli przywiązania do barw pułkowych. Wreszcie, ponieważ wybijał się w pułku inteligencją i sumiennością, nie było nadeń lepszego kandydata na stanowisko oficera mobilizacyjnego pułku. Mrówcze, niewdzięczne a wówczas niesłychanie ważne stanowisko. Nikt się na tych sprawach nie znał. Trzeba było przekopać się przez stosy przepisów, rozkazów, zarządzeń D.O.K. i Ministerstwa. Trzeba było ułożyć minutowy plan czynności mobilizacyjnych najmniejszej komórki pułkowej, utrzymując ciągle plan w aktualności i gotowości. Wymagało to pracy osobistej bez liczenia się z żadnymi godzinami urzędowania, pracy wyężdżającej i niewdzięcznej, od której wyników zależało jednak wszystko. Byliśmy przecież tuż nad granicą sowiecką i musieliśmy osiągnąć gotowość bojową w ciągu 36 godzin. Jeśli mobilizacja pułku się udała, bez wstrząsów i załamania, i pułk mógł w swym pełnym stanie i w przepisany wyekwipowaniu i wyposażeniu wyruszyć do boju, to jest w tym zasługa przede wszystkim ppłk. Elsnera.

Na front odszedł Zygmunt jako kwatermistrz pułku t.j. jako II-gi zastępca dowódcy pułku. I tu rozpoczął się dla niego najtrudniejszy okres. Dwoił się i troił, improwizował i kombinował, szalał na swym motocyklu, by w tych nie-
zwykłych warunkach kampanii wrześniowej pułk miał co jeść i czym strzelać.
Był znakomity na tym stanowisku.

Był znakomity na tym stanowisku.

Wreszcie, gdy w okresie przebijania się przez Puszcę Kampinoską wszelkie możliwości zorganizowanego zaopatrzenia ustały, ppłk. Elsner obejmuje dowództwo nad 1-szym i 3-cim szwadronem i na czele tego dywizjonu osłania odwrót Grupy Kawalerii spod Sierakowa. Widzę go jeszcze dzisiaj jak mu się oczy śmiały - a był napewno nieludzko zmęczony tak jak my wszyscy - gdy przekazywałem mu to zadanie na skraju lasu sierakowskiego w sytuacji bardzo trudnej, gdy pułk ociekał krwią po bolesnych stratach tego dnia. Wiedział napewno, iż jest to zadanie niesłychanie trudne w warunkach w jakich byliśmy. To było zadanie poświęcenia się. On nie miał co do tego wątpliwości. Przyjął je, siedząc już na koniu a za nim stały dwa jego szwadrony. Ruszył z miejsca i zadanie wykonał. Stoczył bój, dał całej kawalerii czas na przegrupowanie się i odejście, sam jednak padł ranny. Za akcję powyższą otrzymał najwyższe nasze odznaczenie bojowe Virtuti Militari.

I teraz zaczyna się dla Zygmunta ciężki okres 5-letniej niewoli niemieckiej. Wyleczony z rany idzie do obozu jeńców. Ani chwili jednak nie uważa się za "wyjętego z obiegu" ani też nie dopuszcza myśli przestania czynnego służenia ojczyźnie. Już wkrótce organizuje podziemie obozowe, jest łącznikiem ZWZ warszawskiego na niemieckie obozy, otrzymuje i uruchamia tajną radiostację i staje się tym samym żołnierzem polskiego podziemia i później Armii Krajowej. Mimo, iż śmierć groziła mu każdej chwili w wypadku wpadki, działalność swoją prowadzi energicznie i ofiarnie do samego końca.

Uwolniony przez aliantów z niewoli, rusza odrazu do Włoch do 2-go Korpusu. Z korpusu przedostaje się do Wielkiej Brytanii i tu spełnia się jego najskrytsze marzenie. W Szkocji stoi znowu odrodzony jego najdroższy Pułk Ułanów Małopolskich, ten sam z Trembowli, ten sam z którego szeregów wytrąciła go kula pod Sierakowem. Tam wdziewa z powrotem barwy, które tak ukochał.

Na tym stanowisku zastaje go demobilizacja Wojska Polskiego na Zachodzie. Wraz ze swym przyjacielem, dowódcą pułku ppłk. Tomaszewskim, staje się pierwszym organizatorem Koła Ułanów Małopolskich, i założycielem "Dziwiątaka".

Potem lata mijały, zdrowie, sterane w służbie życia całego dla Ojczyzny poczęło szwankować, praca zarobkowa wycieńczała, ale kto znał "Krupkę" wiedział, iż do ostatka będzie oddawał się Dziewiątacom. On bowiem zorganizował pomoc dla Dziewiątaków i ich rodzin w kraju i ponawiały porwane przez wypadki nici koleżeńskich kontaktów. Ileż tym sprawił radości i położył zasług ! Aż wreszcie jego własne serce odmówiło mu dalszej służby i na-agle od nas odszedł. W przeczuciu takiej możliwości przygotował i pozostawił u sekretarza Koła naszego list zapieczętowany, swój ostatni meldunek pułkowy, swoje odmeldowanie się.

List skromny, poważny, bez patosu a serdeczny. Taki jak całe jego życie.

Jesteśmy mu za ten list wdzięczni.

Pochowaliśmy go na cmentarzu w Northwood i miałem możliwość pokwitować jego ostatni meldunek w pożegnaniu nad mogiłą.

Pozostawił tu na ziemi bardzo go kochających kolegów pułkowych oraz swą ubóstwianą córkę Krzysię, której właściwie nie znał, gdyż miała zaledwie dwa lata gdyśmy opuszczali Trembowlę idąc na wojnę, a która dla niego była tak droga jak barwy pułkowe.

Niech pamięć ppłk. Zygmunta Elsnera żyje wiecznie w tradycji Ułanów Małopolskich.

Cześć Jego pamięci !

Klemens RUDNICKI
gen.bryg. i b.dca pułku.

Testament ś.p. ppłk. Zygmunta Elsnera

Ś.p. ppłk. Zygmunt Elsner pozostawił specjalny testament, skierowany do kolegów pułkowych, który złożył blisko dwa lata temu na ręce rtm. Karola Harasimowicza. Wymieniony list-testament adresowany jest do Koła 9. Pułku Ułanów Małopolskich i nosi datę 11 lutego 1956 r. Na zalakowanej kopercie był dopisek: " List niniejszy proszę otworzyć natychmiast po mojej śmierci ".

Testament ten został protokolarnie otwarty przez gen. Tadeusza Bór-Komorowskiego i rtm. Karola Harasimowicza.

Opuszczając kilka pierwszych zdań wstępnych przytaczamy poniżej omal w całości wszystkie jego punkty, obejmujące następujące życzenia:

- " (a) jaknajskromniejszego pogrzebu;
- (b) żadnych kwiatów ani wieńców;
- (c) chciałbym, aby jedyną ozdobą na trumnie był proporzec 9-go Pułku Ułanów Małopolskich;
- (d) krzyż na grobie zwyczajny, drewniany ma stać aż zbutwieje; żadnych nagrobków kamiennych, bo szkoda pieniędzy na niepotrzebny wydatek...
- (e) natomiast proszę Koło o jeden wydatek: porządny nekrolog z uwzględnieniem mojego tytułu, stopnia i odznaczeń...
- (f) na najbliższej "dziewiątówce" względnie na Święcie Pułku proszę wszystkich kolegów, by wypili na moją intencję porządnego strzemiennego. To będzie prawdziwie kawaleryjskim, serdecznym i miłym o mnie wspomnieniem.

9. PUŁK UŁANÓW NIECH ŻYJE !

(-) Baron Zygmunt Elsner, ppłk. "

Pogrzeb ś.p. ppłk. Z. ELSNERA

Pogrzeb ś.p. ppłk. ELSNERA odbył się w dniu 11 stycznia 1958 r., czyli dopiero w 2 tygodnie po zgonie, aby dać możliwość przyjazdu z Polski córce Zmarłego, Krystynie, która przybyła w przeddzień uroczystości pogrzebowych.

O godz. 9.30 odprawił ks. kan. Adam WROBEL żałobną mszę św. w Brompton Oratory za spokój duszy Zmarłego, poczem kondukt pogrzebowy ruszył z kaplicy przy Old Brompton Road na cmentarz w Northwood (hrabstwo Middlessex), leżący w północnej części wielkiego Londynu.

W obrzędach pogrzebowych, obok córki Zmarłego, wzięli udział z grona żołnierzy i rodziny pułkowej: gen. T. Bór-Komorowski z małżonką i synami, gen. K. Rudnicki z małżonką, rtm. T. Bączkowski, por. St. Barylski, por. Z. Godyń z małżonką, por. J. Maramaros z małżonką, ppor. R. Dembiński z małżonką, chor. W. Semenjuk, chor. J. Sobol z małżonką i córką, panią Cesią Skażnikową, oraz wachm. J. Zawadzki.

Z przyjaciół Pułku i Zmarłego: gen. Z. Podhorski z 1. Pułku Ułanów Krechowickich, b. dowódca Podolskiej Brygady Kawalerii płk. dypl. L. Strzelecki, gen. St. Kopański, b. dowódca 4. Dywizji Piechoty gen. K. Glabisz. Z 14. Pułku Ułanów Jazłowieckich przybyli: płk. K. Plisowski z małżonką, por. M. Polak, por. Wł. Tychanowicz, por. Z. Zurowski, poza tym przedstawiciele wielu innych pułków kawaleryjskich. Również z firmy British Communications Corpo-

ration Ltd., w której ś.p. ppłk. Elsner od wielu lat pracował, przybyła liczna grupa pracowników zarówno na mszę św. jak i na cmentarz.

Nad grobem przemówił prezes Koła, gen. K. RUDNICKI, żegnając Zmarłego imieniem Pułku i Koła. W swym przemówieniu podkreślił, że ś.p. ppłk. Elsner miał trzy wielkie miłości swego życia: Ojczyznę i Kraj, Pułk i ukochaną córkę.

Po pogrzebie gen. RUDNICKI zaprosił wszystkich obecnych z rodziny pułkowej do siebie, gdzie przeczytał testament Zmarłego, skierowany do kolegów pułkowych, poczem zgodnie z ostatnim punktem testamentu zebrani wychylili "strzeżniennego" na kawaleryjskie pożegnanie Zmarłego kolegi.
